

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na sobotę 8 listopada 1924 r.

Nr. 262.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Inwalidzi wojenni z przed roku 1914 otrzymają zaopatrzenie.

W odpowiedzi na interpelację p. Bigońskiego i t. w. z dnia 27 maja 1924 r. w sprawie zaopatrzenia inwalidów z wojen z przed 1 VIII. 1914 inwalidów wojskowych, przesłaną mi przy piśmie z dnia 11 czerwca 1924 L. 1661. J. mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Traktat wersalski — o którym interpelanci wspominają — nie nakłada na Polskę obowiązku zaopatrzenia inwalidów i pozostałych z wojen z przed 1. VIII. 1914 czy też inwalidów z czynnej służby wojskowej w b. armjach zaborczych, których kalectwo powstało przed tymże terminem.

Dla ulżenia tym osobom w ciężkim położeniu w jakim się znajdują oraz kierując się względami humanitarnymi, zajęło się Ministerstwo Skarbu już opracowaniem projektu ustawy, regulującej kwestię zaopatrzenia tych osób, którzy po uzgodnieniu z zainteresowanymi Ministerstwami i po oznaczeniu odpowiedniego źródła dochodu dla pokrycia nowych, w budżecie nie przewidzianych wydatków nie o mieszkam bezzwłocznie przedłożyć Sejmowi.

#### Rozwój szkolnictwa w Polsce.

O rozwoju szkolnictwa w Polsce, którego utrzymanie stanowi w budżecie poważną pozycję świadczą następujące cyfry:

Gdy przed wojną na ziemiach polskich funkcjonowało 11 369 szkół początkowych wiejskich, obecnie cyfra ta dochodzi do 20 000, przyczem największe rozgałęzienie sieci szkolnych po wsłach przypada na terytorjum byłej Kongresówki, która przed wojną posiadała 3491 szkół, ostatnio zaś 9017 szkół.

Liczba uczniów w szkołach wzrosła z 1 431 323 na 1 652 542, liczba zaś nauczycieli z 17 926 na 24 926 przyczem na terytorjum byłej Kongresówki przypada 719 274 uczniów, nauczycieli zaś 11 057.

#### Poselstwo francuskie w Warszawie zamieniono na ambasadę.

Paryż. Rząd francuski zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że uznanie sowietów de jure wywołać musiało w Polsce pewnego rodzaju zaniepokojenie ze względu na dalsze kształtowanie się stosunków między Polską a Francją z jednej a Francją i Rosją z drugiej strony. Chcąc złożyć Polsce dowód, że nawiązanie stosunków z Rosją nie wpłynie w niczem na pogorszenie się stosunków przyjacielskich między Francją a Polską, zamierza rząd francuski zamienić francuskie poselstwo w Warszawie na ambasadę. Poselstwo polskie w Paryżu zamienione było oczywiście naówczas również na ambasadę. Według informacji pism tutejszych został tak przedstawiciel polski p. Chłapowski jak i rząd polski o zamiarze rządu francuskiego już powiadomiony.

Co się tyczy rokowań francusko - rosyjskich, to rozpoczyna się one już ewentualnie pod koniec bieżącego tygodnia. Przed rozpoczęciem rokowań nastąpi nominacja Jeana Herberta na ambasadora francuskiego w Moskwie, oraz nominacja rosyjskiego ambasadora w Paryżu. Do Paryża przybyło już kilku delegatów rządu bolszewickiego. Obradom przewodniczyć będzie de Monzie.

#### Syn Adama Mickiewicza odznaczony.

Sędziwy syn Adama Mickiewicza, Władysław Mickiewicz w Paryżu, otrzymał przyznane mu przez rząd polski odznaczenie. Mianowicie wręczył mu je podczas swego pobytu w stolicy Francji, minister gen. Sikorski, który w swem przemówieniu podniósł wielkie jego zasługi wobec powstańców z 1863 r. oraz podczas ostatniej wojny światowej. Wtedy to staruszek objeżdżał przez 4 lata obozy internowanych później jeńców, wszędzie wyszukując Polaków, aby im ułatwić życie. Rozrzewniony do głębi Mickiewicz zaczął dziękować lecz wnet lzy zniewoliły go do przerwania mowy i mógł swe uczucie wrazić tylko serd. uściśnieniem ręki. Największą radość sprawiło zacnemu starcowi w swym domu ministra wolnej już ojczyzny.

### Radio-telegrafia w Polsce.

Warszawa. (AW.) W związku z ogłoszeniem rozporządzenia o radio - telegrafii, wszystkie prawie poselstwa oraz wiele banków i domów prywatnych zaopatrzyło się w aparaty, a w wielu domach rozciągnięto już anteny.

### Polsko-sowieckie rokowania.

Warszawa. (AW.) W połowie listopada rozpoczynają się polsko - sowieckie rokowania w Warszawie, celem uregulowania całego szeregu spraw, wynikających z traktatu Ryskiego. Strona polska zwróci uwagę głównie na sprawy gospodarcze a zwłaszcza na zasady traktatu handlowego.

### Niemcy

#### Generał niemiecki aresztowany we Francji.

Berlin. Donoszą tu z Francji, że generał niemiecki v. Nathusius, który wybrał się do Alzacji odwiedzić grób swego poległego syna, został przez władze francuskie w Alzacji aresztowany i przewieziony do Lille.

Wymieniony generał pozostaje pod zarzutem rzekomej kradzieży mebli i został swego czasu przez francuski sąd wojenny skazany zaocznie na pięć lat więzienia.

Ujęty obecnie generał v. Nathusius będzie ponownie sądzony przez sąd francuski. Sprawa ta wywołała wielkie poruszenie.

#### Rozwiązanie sejm w Brunświku i Saksonji.

Brunświk. Sejm brunświcki powziął uchwałę rozwiązania tamtejszego sejm (Landtagu) w dniu 6. grudnia i rozpisanie nowych wyborów na dzień 7-go grudnia.

Berlin. Poszczególne partie sejm (Landtagu) czeskiego postawiły wniosek na rozwiązanie sejm. Wniósłowi temu przeciwciw się na razie tamtejsza grupa wspólnej demokracji.

### Rosja.

#### 200 milionów rubli wyciskają z chłopów na propagandę.

Kokowcew ogłasza w paryskiej „Revue des Deux Mondes“ artykuł, w którym dowodzi, że uznanie Sowietów przez Francję nie przyniesie korzyści ani Rosji ani Francji. Rosję czeka klęska głodowa ponieważ chłop rosyjski jest ponad siły opodatkowany na propagandę. Chłopi rosyjscy na cele propagandy płacą rocznie około 200 milionów złotych rubli.

#### Sowiecka prasa o polityce Anglii

Moskwa. (AW.) Omawiając zwycięstwo konserwatystów w Anglii Szaronów w „Izwjestjach“ przewiduje, że polityka nowego gabinetu angielskiego odznaczać się będzie uległością w stosunku do Ameryki, dalej nastąpi zaostrzenie stosunków z Francją i Japonją, wskutek wzmożonej aktywności polityków angielskich na bliskim i dalekim Wschodzie. W Polsce, Rumunji i państwach bałtyckich, Anglia dążyć będzie do zajęcia dotychczasowego miejsca Francji. W tym stanie rzeczy, sowiety zmuszone będą połączyć się z jednym z państw burżuazyjnych przeciw drugim.

### Węgry.

#### Alarmy monarchistycznego niebezpieczeństwa na Węgrzech.

Jak wiadomości prasy wiedeńskiej z Budapesztu stwierdzają, sprawa sensacyjnych rewelacji deputowanego Wilda o przygotowaniach do monarchistycznego zamachu na Węgrzech przybiera coraz większe rozmiary. W ubiegły wtorek dep. Wild dostarczył politycznej policji niezwykle obfitego materiału faktycznego w związku z organizacją faszystowskiego spisku. Obecnie policja polityczna zajmuje się rozpatrywaniem i skontrolowaniem tego materiału, jednocześnie jednak zarządzono jaknajstaranniejsze pogotowie władz i organów bezpieczeństwa.

Zmobilizowane zostały całe oddziały detektywów policji politycznej dla wyśledzenia spisku i

wszelkich jego rozgałęzień, przede wszystkim tych, które mogą dotyczyć armii. Z drugiej strony ciał dyplomatyczne w Budapeszcie okazało bardzo żywe zainteresowanie sprawą rewelacji Wilda. Jak „Neue Freie Presse“ z Budapesztu informuje, akredytowani tam przedstawiciele mocarstw rozporządzają dowodami, które wykazują, że rewelacje o monarchistycznym spisku są najzupełniej prawdziwe.

W związku z tem odbyła się wspólna narada przedstawicieli państw zagranicznych w Budapeszcie. W następstwie tej narady senior zagranicznej dyplomacji złożył wizytę węgierskiemu premierowi zwracając uwagę na doniosłość chwili i na konsekwencje, jakie wywołałby musiał faszystowski - monarchiczny zamach na Węgrzech.

„Neue Freie Presse“ notuje pozątem pogłoskę, jakoby przedstawiciel Czechosłowacji zapowiedział neutralność swego rządu i nawet gotowość ewentualnego uznania arcyksięcia Albrechta jako króla Węgier. Przekazując pogłoskę, „Neue Freie Presse“ dodaje jednak, że brzmi ona w najwyższym stopniu prawdopodobnie.

### Francja.

#### Krassin ambasadorem w Paryżu - Herbert w Moskwie.

Paryż Rakowski przybył do Paryża i udał się wczoraj wieczorem do Quai d'Orsay, gdzie był przyjęty przez oczekującego go Herriota. Po krótkiej konferencji jaka odbyła się między jednym a drugim, wydany został komunikat, stwierdzający, że Krassin zamianowany został ambasadorem rosyjskim w Paryżu, a Herbert ambasadorem francuskim w Moskwie. Rokowania francusko - rosyjskie rozpoczną się — według ogłoszonego komunikatu — 10-go stycznia.

Rakowski przyjął wczoraj już dawniejszą ambasadę rosyjską w imieniu rządu sowietów.

### Szwajcaria.

#### Pogram przyszłego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Rzym. Prasa tutejsza podaje dokładny program przyszłego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Program ten obejmuje następujące punkty:

1. Ogólny plan co do ograniczenia zbrojeń według artykułu 8 paktu Ligi Narodów, ustalenie podstaw przeprowadzenia rozbrojenia jako też i ustalenie wzorowego bilansu rozbrojeniuowego.
2. Zajęcie stanowiska poszczególnych państw odnośnie do ograniczeń rozbrojeniuowych.
3. Zdemilitaryzowanie stref.
4. Kontrola i zbadanie stanu zbrojeń w państwach, które zgłosiły się na pakt Ligi Narodów.

### Anglia.

#### Baldwin tworzy nowy gabinet angielski.

Londyn. Gabinet Mac Donalda zebrał się wczoraj po poł. o godz. 3-ciej na ostatnie posiedzenie i wysłuchał raportu komisji śledczej, poczem postanowił podać się do dymisji. Mac Donald udał się do króla o godz. 5.15 i przedłożył mu życzenie gabinetu. Król do życzenia tego się zastosował i dymisję przyjął.

Baldwin powrócił wczoraj do Londynu o godz. 3 popoł. i został zawezwany do króla krótko po wyjściu Mac Donalda z pałacu. Król zaproponował Baldwinowi utworzenie nowego składu gabinetu, na co tenże się zgodził, przedstawiając królowi nazwiska ludzi, których zamierza wciągnąć w skład nowego gabinetu. Powszechnie przepowiadają, że nowi ministrowie zostaną zamianowani dziś lub jutro i że w piątek nastąpi wydanie pieczęci starego rządu Baldwinowi i jego ministrom.

O godz. 2 popoł. zaczęły się gromadzić na Downingstreet tłumy ciekawych, pragnących ujrzeć, jak upada gabinet Mac Donalda. O godz. 3-ciej nadeszły oddziały policji, które zaczynały tłumy ciekawych wypierać w boczne ulice.

#### Napreżone stosunki Anglii z Meksykiem.

Londyn. (AW.) Napreżone stosunki pomiędzy Anglią a Meksykiem pogorszą się najprawdopodobniej jeszcze bardziej a to z powodu zamordowania w d. bm. poddanego brytyjskiego nazwiskiem Hodson. Hodson został zastrzelony przez dwóch męż-

czyn, którzy wtargnęli do jego domu. Chodzi tu zdaje się o akt zemsty. Rząd angielski zwrócił się do rządu meksykańskiego z energiczną interwencją.

## KRONIKA.

Olsztyn 7 listopada 1924.

Kalendarz na sobotę: Gotfryda i Maura. Wschód słońca o godz. 7,11, zachód o godz. 4,14.

— r. „Ein Fusstritt“. Podajemy dziś artykuł niemiecki, który dowodzi, jak Niemcy traktują Mazurów, którzy im pod każdym względem ulegają. Artykuł ten prosimy schować. Przydać się może do przekonania tych, którzy w niemieczyźnie ślepo wierzą i tej niemieczyźnie bezwzględnie ulegają.

— r. Sienkiewicz und Chopin. W wczorajszym numerze zamieściliśmy śliczny artykuł niemiecki o Sienkiewcu i Szopenie, wyjęty z „Posener Tageblattu“. Cześć Niemcowi, który w podobny sposób uczcił pamięć wielkich mężów narodu naszego. Czyż artykuł ten nie zawstydzą tych wszystkich Warmiaków, którzy „cudze chwala, gdyż swego nie znają, sami nie wiedzą, co posiadają“? Młodzieży nasza, czyż tobie serce polskie żywiej nie uderzy, gdy przeczytasz ten hołd, złożony Polakom przez sprawiedliwych Niemców? Bądźmy sobą, znajmy przeszłość naszą, znajmy naszą kulturę i cenmy ją, z zaufaniem patrzmy w przyszłość. Pamiętajmy, że jedynym człowiekiem, który śmiał znieważać pamięć Sienkiewicza, był Maks Worgitzki. Świat cały, nie wyłączając Niemców, chyli czoło przed nieśmiertelnymi cieniami Sienkiewicza, tylko Mazur, który się wyparł swej narodowości, zajmuje inne stanowiska. Czy pójdziemy śladem tego Mazura? Młodzieży polska! Zbudź się! Czytaj Sienkiewicza, a serce twoje wrośnie w siłę olbrzymią, napełni się zapalem i silną wiarą w nasz lud. Dzieła Sienkiewicza tobie udowodnią, iż dobra idea, acz drobna jak ziarnko byle nie straciła swej świętości, mimo ucisku i uciemiężeń z wyciężyc musiał!

— r. Uderzyli w stół a nożyce się odezwały. Cztery broszury, przedłożone przez posłów naszych Niemcom w Sejmie i Parlamencie, oraz ostatnie mowy Posła p. Baczewskiego wywołały jednak wrażenie u Niemców. Nie mogą milczeć, pomimo iż milczeniem zbywać sprawy polskie postanowili. W „Tagu“ berlińskim odzywa się w artykule „Oberschlesisch-Polnishes“ nacjonalistyczny rektor Lukossowicz i żąda wytoczenia postem naszym procesu za „Hoch- i Landesverrat“. Niemcom u nas sekunduje dzielnie „Katowitzer Zeitung“ w Polsce której jest niemożliwym wyrobienie sobie sądu z mów posła i artykułów pras naszej o położeniu pruskich obywateli polskiej narodowości. Oni nigdy nic nie wiedzą, bo wiedzieć nie chcą. Czyż warto się z takimi wynurzeniami zajmować? Niczego się nie nauczyli i niczego się nie nauczą.

— r. Za twoje mvtto, kijem cię bito. Doświadczają tego centrowcy na własnej skórze. Nawet z „Heimatdienstu“ chcą ich nacjonalisci „wylać“, choć temu hajmatdynstowi się tak szczerze wysłużywali i chcieli być większymi polakożercami aniżeli nacjonalisci sami. Skarży się p. Stephan od centrowego „Volksblattu“, że nacjonalisci czynią z narodowego (!) „oła pracy (Heimatdienstu. red.) „Tummelplatz ihrer parteipolitischen Hetze“. Nacjonalista Eichler bierze za złe p. Stephanowi, że sprawę wy-

wócił na światło dzienne. Na zarzut „gefundenen Fressen“ dla Polaków odpowiada p. Eichler, że Polacy szukają sobie gdzie indziej (?) udziału w spadku (!) po centrowcach.

Centrum nie różni się dziś od nacjonalistów prawie wcale. „Fuer Wahrheit, Freiheit und Recht“ walczą oni rzekomo, a nie mają nawet odwagi bronić ks. Majera w ławie zaczepionego w sposób bezwstydnym przez hakatystów za to, ponieważ ten ksiądz ośmielił się twierdzić, że katolik każdego katolika bronić przed zaczepkami powinien, nawet Polaka.

Wasza „Wahrheit“, wasza „Freiheit“, wasz „Recht“! Jak ewangelik - nacjonalista krzyknie, to centrowcy w myszą dziurę się kryją za strachu i przysięgają, że lepszymi są nacjonalistami, aniżeli ewangeliczy. — To fakt!

— Sprawa w Dalkach. Prosimy o jaknajrychlejsze odpowiedzi na wysłane listy w sprawie Dalk. Zarząd Tow. Szkolnego.

— r. Centrum i dr. Fleischer. W „Ermländische Zeitung“ czytamy, że pewna część delegatów **przeciwną** była knadaturze dr. Fleischera. Musiały być na zebraniu centrowców ostre spory w sprawie kandydatury, gdyż „Ermländische Ztg.“ stara się wmowić w czytelników, że dzień wyboru kandydatów nie był „dies ater“ (dniem czarnym) dla centrowców. Dr. Fleischer nie zrezygnował ze swojej kandydatury, lecz był zmuszony do rezygnacji z powodu silnej opozycji przeciwko jego osobie. „Volksblatt“ olsztyński więc według wszelkiego prawdopodobieństwa fałszywie informował swoich czytelników.

Z artykułu „Erml. Ztg.“ przebija obawa, że w partii centrowej zapanuje rozłam.

Wobec tych stosunków życzyć sobie należy, aby w obozie polskim ponowała karność i dyscyplina.

— Z poczty. Zatrudnieni przy rzeczywistej budowie robotnicy telegraficzni nosić będą od połowy listopada w służbie zewnętrznej podczas czasu pracy czapki służbowe, tak zwane „Baschlikmuetzen“. Czapki służbowe zrobione są z czarnego sukna, mają rydelek lakowy i noszą jako odznaki kokardę rzeszy, kokardę państwa i orła pocztowego. Jako osobną odznakę z której z łatwością stwierdzić można przynależność robotnika do poczty niemieckiej, wyhaftowane są czapce z przodu obok kokardy rzeszy litery „TV“ (skrócenie dla „Telegraphenverwaltung“) Litery te są z jedwabiu koloru pomarańczowego. Robotnicy telegraficzni zaopatrzeni są oprócz tego w urzędowo postępowane i podpisane legitymacje z fotografią. Legitymacje pokazać powinni bez zawezwania przy wejściu do jakiegóż zabudowania lub mieszkania.

### Z Warmii.

— r. W ostatniej chwili. Szan. Czytelnikom przy pominamy w ostatniej chwili teatr i zabawę, która odbyć się ma w nadchodzącą niedzielę w „Hotelu International“. Przybadźmy licznie. Sławny dyplomata Kuba i jego rywal Gotlib z pod Jańsborka także przybędą.

— r. Olsztyn. (Kadzidła p. Stephana dla p. Fleischera). Pan Stephan, redaktor „Volksblattu“ olsztyńskiego zamieszcza artykuł wstępny, kadzący wyeliminowanemu eksposłowi p dr. Fleischera. Skarży się p. Stephan na ostre zaczepki, skierowane przeciwko dr. Fleischera jako przybyszowi i

drugi. — Raźniej, sokoły! żywiej! biesowe dzieci! Ja was, rozbójniki . . .

Cała powierzchność Basmanowa zmieniła się Nic zniewieściałego nie było widać na jego twarzy. Srebrny znów widział przed sobą tego dzielnego zucha, co zrana rzucał się w największą rzeź i pędził przed sobą całe gromady Tatarów.

— Ot, tak, to lepiej! — przemówił książę i zachęcająco kiwnął głową.

Basmanow wesoło spojrział na niego.

— A tyś znów mi uwierzył książę? Tyś pomyślał, że ja się naprawdę rozszochałem! Ej, Nikito, Romanyczu, łatwo cię oszukać. No, wypijmy teraz za naszą znajomość. Jeśli pożyjemy razem, to się przekonasz, że ja nie tak zły, jakieś myślał.

Swobodna gawędka i szalona wesołość oddziaływały na Srebrnego. Przyjął kielich z ręki Basmanowa.

— Kto ciebie pojmie, Fedorze Aleksieiczu? Nigdy takich ludzi nie widział. Możeś naprawdę ty lepszy, niż się wydajesz. Nie wiem, co i myśleć o tobie, ale Bóg złączył nas na polu bitwy; zdrowie twoje!

I do dna wysuszył kielich.

— Tak, książę, tak, duszo moja! Bóg widzi, że ciebie kocham. Jeszcze jeden kielich na zębe wszystkich Tatarów, co zostali na ruskim ziemi.

Książę mocnym był do wypitki, ale po tym drugim kielichu myśli jego zaczęły się macić. Czy wino było mocniejsze od zwyczajnego, czy też przemieszał co do niego Basmanow, dość że głowa księcia zaczęła się zawracać, wszystko zaczęło kraść około Nikity Romanowicza, nic nie mógł rozeznaczyć, słyszał tylko szalone pieśni z przyswistywaniami i potupywaniami, a wśród nich głos Basmanowa.

— Żywiej, rebiata! Czy śpiąc śpiewacie? Czyście na pogrzebie, złodzieje?

Kiedy Srebrny przyszedł nieco do siebie, śpiew trwał ciągle; książę nie stał już, ale nawpół siedział

Saksończykowi. Mianowicie wychwała p. Stephana działalność antypolską dr. Fleischera i spodziewa się, że eksposł w organizacjach „des Grenz- und Auslandsdeutschtum“ w dalszym ciągu z centrum współpracować będzie.

Niestychaną beczelnością ze strony centrum jest akcentowanie ustawiczne antypolskiego stanowiska i równoczesna spekulacja na głosy polskich wyborców.

„Nur die allerduemmsten Kaelber waehlen ihre Metzger selber“. Żadnego głosu kandydatowi centrum!

\* Ruszajmy. Śledztwo w sprawie za mordowanego leśniczego o czym wczoraj donosiliśmy krótko wykazało co następuje: W środę 5 bm. o godz. 7-mej udał się leśniczy Bohl, który mieszkał tu dopiero 3 miesiące, do lasu. Krótko potem widziano go jeszcze idącego w stronę toru kolejowego. W drodze spotkał dwóch ludzi którzy ścinał choinę. Po między leśniczym a złodziejami powstała bójka w toku której leśniczy prawdopodobnie stracił przytomność poczem go zaduszono. Ażeby zmylić ślad zabójcy zawlekli zabitego o 20 metrów dalej i powiesili go. Ślady prowadziły do zabudowań gospodarzy Willkowskiego i Kowalskiego. Znalaziono u nich pokrwawione spodnie, siekiere i piłę. Obóh przyaresztowano pod zarzutem zabicia leśniczego. Dalsze śledztwo w toku. Nadprokuratorja olsztyńska wyznaczyła 300 mk., magistrat miasta Wartemborku 200 mk., za wykrycie sprawców.

\* r. Frombork. W niedzielę odbyło się tutaj poświęcenie pomnika dla poległych wojaków. Burmistrz miasta złożył wieniec z wstęgami w kolorach republikańskich. Jak donosi „Erml. Ztg.“ oburzył się na kolory republikańskie właściciel młyna major pozasłużbowy Hantel z Fromborka. Głośno wyzywał na kolory republikańskie i oświadczył, że wieczorem już wstęgów republikańskich nie będzie. Wieniec republikańskie rzeczywiście wieczorem zniknęły. Także wstęgi republikańskie przy wieńcu katolickiego towarzystwa robotników zniknęły. „Erml. Ztg.“ słusznie się oburza na postępowanie nacjonalisty. Czyż atoli pisma centrowe miały choć słówko nagany, gdy nacjonalistyczne chłopaki w Olsztynie zniszczyli nasz wieniec, złożony przed pomnikiem Kopernika. Należy być konsekwentnym i postępować każde barbarzyństwo.

### Z Powiśla.

r. Malbork. „Marienburger Zeitung“ donosi, że burmistrz p. Pawelcik, który stara się o posadę nadburmistrza w Tyłży, poproszony został do Tyłży, celem osobistego porozumienia. — Być więc może, że p. burmistrz tak samo jak pastor Lawin uzyska za swoje „zasługi“ „eine vielbegehrte Stelle“. Dziwna atoli rzecz, że ci panowie z lekkim sercem opuszczają Malbork, tak strasznie zagrożony.

— W tej samej gazecie czytamy, że kilku młodzieńców, pracujących przy „Lonzawerke“ w Waldshut urządziło wycieczkę w okolicę wsi. Rozgniewał chłopaków widok krzyży przydrożnych. Z krzyżami „treiben sie allerlei Unfug.“ Jeden z młodzieńców wdrapał się na krzyż drewniany, zerwał figurę Chrystusa i przybił takową, przy szyerskim śmiechu kolegów swoich odwrotnie, nogami do góry. Dwa dni po tym wypadku powstało w „Lonzawerke“ straszliwe nieszczęście. Pewnego młodzieńca robotnika pochwytyła maszyna. Dostał się on **głową na dół** pomiędzy dwa koła maszyny, które go zupełnie zmiażdżyły. Młodzieniec ten, to był blu-

nawpół leżał na perskich poduszkach; Basmanow próbował przy pomocy strzemiennego włożyć na niego kobiecą suknię.

— Weź-że swój pas, bojarynie — mówił do niego — na dworze zaczyna już być chłodno.

Piosenkarze w tym czasie, skończywszy jedną część, odpoczywali.

W oczach Srebrnego jeszcze majaczyło, nie mógł zabrać myśli i już miał przywdziać sukienkę, biorąc ją za swój pas, gdy wśród powstałej ciszy dało się słyszeć żałośnie wycie psa.

— Co to takiego? — zapytał gniewnie Basmanow.

— Na Skuratowa grobie pies wyje! — odpowiedział strzemienny, wyjrawszy z namiotu.

— Daj mi łuk i strzałę, nauczę go wyc, kiedy się z gościem bawimy.

Na wzmiankę Skuratowa Srebrny zupełnie wytrzeźwiał.

— Zaczekaj Feodorze Aleksieiczu! — rzekł powstając — to Bujan Maksyma, nie ruszaj go. Wzywa miarę zahulałem się z tobą, bądź zdrow, czas mi w drodze!

— Ale włóż-że pierwej swój pas, książę.

— Nie na mnie szaty — rzekł Srebrny, poznając suknię, którą mu podawał Basmanow — noś go sam, jak dotąd nosiłeś.

I nie czekając odpowiedzi, plunął i wyszedł z namiotu.

Za nim posypały się przekleństwa i wymysły Basmanowa, lecz nie zwracając na nie uwagi, udał się do mogiły Maksyma, pomodlił się za swego słubnego brata i w towarzystwie Bujana złączył się z rozbójnikami, którzy pod kierownictwem Pierstena już się porozkładali na odpoczynek wokoło palących się ognisk.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HR. A. K. TOŁSTOJ.

## Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)

przełożył Józef Pracki.

63)

Srebrny z podziwieniem patrzył na Basmanowa, który nie przestawał lamentować, jak baby na pogrzebie, i tylko niekiedy rzucał z podełba bystry wzrok na księcia, jakby pragnął schwycić, jakie sprawi wrażenia.

— Tfu! — rzekł nakoniec Srebrny i chciał wyjść lecz Basmanow znów go schwycił na połę.

Weszło kilku ludzi, zapewne oczekujących zewnątrz. Zagrodzili wyjście Serbrnemu.

— Bracia! — zaczął Basmanow płaczącym głosem — zanućcie mi najsmutniejszą pieśń zanućcie taką, żeby dusza się moja rozteknęła, naderwała i rozłączyła z ciałem.

Piosenkarze zaczęli śpiewać przeciągłą, smutną pieśń w rodzaju pogrzebowej, w czasie której Basmanow nie przestawał się kiwać z jednego boku na drugi i dogadywać:

— Przeciągłej! przeciągłej, przyjaciela! Oplakujcie swojego bojaryna, oplakujcie! A tak . . . to do brze! Ale cóż-to? dusza nie chce wychodzić z ciała? Czy nie przyszła jeszcze na nią pora? Czyliż ma jeszcze na świecie się uwijać? A kiedy takie przeznaczenie, to trzeba się zostać. A kiedy żyć kazano, to żyć nam potrzeba! Skocznego! — zawołał nagle bez żadnego przejścia i piosenkarze, przywykli do takich zmian, huknęli wesołą piosnkę.

— Raźniej! — krzyknął Basmanow i porwawszy dwa srebrne kielichy, zaczął uderzać jeden o

źnierca, który w niedzielę przed dwoma dniami znie-  
wał krzyż Chrystusowy.

\* **Susz.** W poniedziałek wieczorem powstała w  
pewnym domu na ilawskim przedmieściu strzelani-  
na. Kupiec H. zawezwał handlarza G. do uregulowa-  
nia swego rachunku. Gdy G. wstąpił do budynku,  
wydobył K. brauning i wystrzelił 3-krotnie przez  
okno. Czwarty strzał wymierzył przez drzwi i tra-  
fił G. w ramię. K. na noc aresztowano. Na policji  
oświadczył, iż G. również wygrażał mu się rewol-  
werem.

### Ze Złotowskiego.

\* **Wielki Buczek.** W miejsce nauczyciela Freu-  
denberga przejął ten nauczyciel Szczypierski.  
Pan Sz. pracuje ku ogólnemu zadowoleniu tutejszej  
gminy. Pomimo że jest zagorzałym Niemcem (!) u-  
dziela nauki języka polskiego jak się należy, mówi  
on też podczas nauki po polsku. Pan Sz. cieszy się  
wielkim szacunkiem całej gminy. Niestety już z  
dnem 1 grudnia opuści nas a w jego miejsce przy-  
jdzie nauczyciel Handke.

\* **Młyn Cyskowo.** Gospodarz Liedke zastrzelił  
musiał krowę, która ukąszona przez psa wściekle-  
go dostała wścieklizny. Oprócz tego zastrzelono psa  
właściciela młynu Schmidta.

\* **Wersk.** Psoty wyrządzają tutaj młodzi ludzie,  
opryskując wodą przechodniów. Siedzą oni ukryci  
za płotami, a jeżeli jakiś człowiek przejdzie, sikaw-  
ką go oblewają i brudzą ubranie. Zalecałoby się,  
aby młodzież ta zapisała sobie gazetę polską i nauczyła  
się dobrze czytać po polsku. Wioska nasza jest prze-  
ważnie polska, pomimo tego młodzież jest tak zger-  
manizowana, że używa dużo niemieckich wyrazów.

### Z dalszych stron.

\* **Piła.** Straszne nieszczęście automobilowe wy-  
darzyło się w środę rano na torze Piła—Starogard.  
Pomiędzy stacjami Skrzetuszem a Białogórą naje-  
chał pociąg na krzyżujące tor kolejowy auto wła-  
ściciela mleczarni Hellwiga z Roswałdu. Szofer za-  
biły został na miejscu, jeden z pasażerów wysko-  
czył z auta, przez co odniósł wstrząśnienie nerwów.

r. **Berlin.** „Vorwaerts“ ogłasza dokumenty kom-  
promitujące związki nacjonalistyczne w Niemczech.  
Potworzono tajnie całe kompanie wojska. Rekruci  
muszą nawet przysięgać. Rozchodzi się o organiza-  
cję militarną w Chemnitz, która zamierza w stoso-  
wnym czasie rozprawić się z republikanami.

### Od redakcji.

Do B. Chętnie przyjmujemy uwagi jako pocho-  
dzące ze strony poważnej, zasłużonej i szacunku go-  
dnej. Zwroty w wierszyku były rzeczywiście draż-  
liwe. Starać się będziemy o to, ażeby w walce wy-  
borczej unikać zaczepki ostrych i osobistych oraz  
demagogii. Ale czy to tego zastępują się także prze-  
ciwnicy nasi? Używają oni wszelkiej broni przeciw-  
ko nam Polakom. Szan. Korespondenta zapewnić  
możemy, że wszelkie rady i uwagi Jego cenimy i  
starać się będziemy o to, aby życzenia Jego wypeł-  
niać a zarazem służyć sprawie, którą mamy za-  
szczyt zastępować.

**Korespondentom.** Korespondencje zamieścimy.  
Prosimy o cierpliwość.

Do **Zerbania.** Oddaliśmy sprawę Sekr. Zw. Po-  
laków do załatwienia.



## Kuba z pod Wartem- borka gada:

Kochani ludkozie!

Czytaliście chyba wszyscy „mądre“ gadanie te-  
go chwaliworka Gotliba z pod Jańsborka.

Co wy na to pozieci?

Wszyscy chyba jednogłośnie przyznać musita,  
że tak głupszej mordy w całym waszamt życiu nie zi-  
dzieliście. Jek ten chłop jeno wyglądo? Toć on mo-  
szyja jek gulon abo jek kamela! A te luszy! Te chy-  
ba erbował po zmerłym łosiółku z Kortowa. Dobre  
by były w groch! Człozieku! Gotlibzie! Jek się do-  
leś łodmalować to mókeś przynojmniej styna łutrzeć  
Móziśz żeś jest Mazur? To nie sztytuje! Jo też  
znam Mazurów ale takiego jek ty na moje własnorod-  
zony łoczki nie zidziołem. Ty wyglądosz mi na takie-  
go krautjunkra z brandenburskiej strojsandbikse.  
Już jo wymedytuja skąd się ten machlorz wziął, bo  
łod czego mój rozum dyplomatyczny i moje bezi-  
hungi.

Chwoli łon się też że łozanił się „z mojo Hania.  
Brawo! Tu cia musza pochwolić! Zrobziuleś przy-  
nojmi dobry łuczynek, ale cia też nie żałuj a i rod je-  
stam, żem się jeszcze nie obabził. Jek łon buł kawali-  
rem to zycher tak nie wyglądoł, łuczyniła to pe-  
wnie żaniaczka. Jekbym jo wyglądoł, jekby mi się  
gordziółka łod mniłości tak wyciągnęła? Brrrr. Na  
siulka łodechać mi się żaniczki. Wola jeszcze pa-  
re lat pozostać w kawalirskim stanie. Po psiersze je

## Na Gminę Polską — Na Dom Polski w Gdańsku!

Stare są nasze marzenia! Nigdy też nie zaniedby-  
wane! A jeśli przedwojenne wysiłki Polonii gdań-  
skiej długo spęzały a niczem, to nie u niej winy szu-  
kać należy. W zbożnej naszej pracy wspólnej wyty-  
cznią były nam słowa Wieszcza naszego Adama Mi-  
ckiewicza, mówiące o siłach ludzkich, o zamiarach  
szczytnych, były nam katechizmem, wiary naszej  
artykułem! I tak wśród znojów i trudów, nie upada-  
jąc na duchu, dziś, po lat szeregu, zyskaliśmy wre-  
szcie upragnione schronisko, mamy

### Dom Polski w Gdańsku.

Mamy Dom, lecz równocześnie piętrzą się da-  
wne potrzeby ludności miasta naszego. Poszczęścił  
nam los stawić krok pierwszy, szczęśliwy. Tem sa-  
mem jednak stanęliśmy przed dalszym ogromem za-  
dania, na które sił własnych nie starczy, o ile od Was  
Rodacy, nie zyskamy pomocy.

Do polskiego więc zwracamy się społeczeństwa  
Niechaj sobie uprzytomni, że niemal z każdego zauł-  
ka w Gdańsku spoziera gwałtowna potrzeba ubo-  
stwa polskiego. Nie starczą nam więc gołe, chociaż  
szczęśliwie zdobyte mury Domu Polskiego. Nam po-  
trzeba ofiar chętnych, ażeby przy ich pomocy do-  
trzeć do raz wytkniętego celu.

Wszwstkimi temi przyczynami zniewoleni je-  
steśmy u Was szukać poparcia materialnego.

Niżej podpisana świeżo sądownie zarejestro-  
wana „Gmina Polska w Wolnem Mieście Gdańsku“  
gwarantuje, że pieniądz złożony nie pójdzie na mar-  
ne. Niechaj więc każdy Polak pamięta o potrzebach  
ubogiego polskiego społeczeństwa gdańskiego, przy-  
czynając się, aby płynęły jak najhojniejsze ofiary

### Na Gminę Polską — Na Dom Polski w Gdańsku!

Składki kierować należy pod adresem:  
Administracja „Gazety Gdańskiej“ Gdańsk—Danzig,  
Postschliessfach 74.

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka. Tow. Akc., Oddział  
Gdański, Gdańsk—Danzig, Hundegasse 85.

Gmina Polska w Woln. Mieście Gdańsku

Towarzystwo zapisane (E. V.)

Kwiatkowski Jan, prezes, Gdańsk—Danzig, Stadt-  
gebiet nr. 12.

Jedwabski Wojciech, wiceprezes, poseł na sejm  
gdański, sekretarz Zjedn. Zawodowego Polskiego.

Langowski Bonifacy, adwokat, pos. na sejm gdański

Czarnecki Erazm, sekretarz generalny.

Bresziński Piotr, kontroler generalny.

### Rozmaitości.

Dzikie zwierzęta na dworcu kolejowym.

Z Rzymu donoszą, że w mieście Galuro około  
Turynu wybuchła wczoraj szalona panika, spowodo-  
wana niespodziewanem uwolnieniem się dzikich  
zwierząt. Cyrk ładował na kole klatkę ze lwem,  
hieną i trzema niedźwiedziami. W czasie przesuwa-  
nia pociągu lokomotywa uderzyła tak silnie, że klat-  
ki spadły i otworzyły się. Pięć dzikich potworów z  
głośnym pomrukiem odskoczyło od miejsca wypad-  
ku. Urzednicy kolejowi i publiczność rozbiegła się  
w przestraszu. W jednej chwili się dworzec opróż-  
nił, opustoszały ulice, pozamykano sklepy. Na szcze-

to zdrowsze, a po drugie taki kawalir ma zawsze  
ziąnsze szanse czy to u frajlinach czy u białków.  
Na łobabzonego chłopca to i pies nie spojszy. No nie  
dziewczoki?

Dziwują się jeno panu redaktorowi że łon ło-  
brozik i godanie łod takiego człozieka zamnieścił.  
Panie redaktor! Toć na tem uciersi powaga naju  
łobuch! Jo mniarkowalem że pon redaktor majo co  
na łoku, ale czemu się pon mnie ło doreda nie pytoł  
toby takie co nie zaszło. Tero bandzieta mnieli bzie-  
da żeby go się pozbyć. Jek ten ptozek buł już w haj-  
matdynście to łon pudzie i nazod. Natura ciąga zilka  
do lasa, a łu tego zilka natura to gorzałka, cygara i  
muzyka. Jek mu tego nie dota to łon znouw pudzie  
do Makska. Takich „mądrych ludzi“ mowa jeszcze  
zięcej. Tero jestem też w domu dla czego ta Hania  
wziola tego łuchola. Łona też lubziła łokrutnie tan-  
cować i nie pytała się z kim i gdzie. Ale co mnie to  
tero łobichodzi. Niech się łuraduje.

Co tan Gotlib tamój ło moji gambzie pisze to je  
tylo zazdrość. Łobym mniol wstyd tak jek łon no-  
kozać się przed ludziami. Taki niewstydnik.

Jo go się też nie boja. Jako dowód że ciesza się  
załufaniam czytelników musza wama przeczytać co  
mi pisze jeden buks z Górnego Slojska. Pisze łon  
mniandyz innem tak:

....Panu Kubie z pod Wartemborka życze  
„Szczęść Boże!“ dobrego zdrowia, i powodzenia i  
tęgiej siły żeby go Gotlib nie zmógł! (Sia nie bój!  
Kuba) Panie Kuba! Sekatego do ręki i marsz na  
Gotliba....

No, no, jo sobie poredza i bez sekatego. Mók-  
bwm się dostać za tego moczymorda do kozw. Łu no-  
ju ło to nie trudno.

Jeszcze bym woma móg zięcy ło tam Gotlibzie  
nagodać ale czasy so za ważne żeby całe szpaltv ło  
takim człozieku zapsisać. Mawa tero lepsze zachv na  
łoku.

Po psiersze w niedziela bandzie łu pana Czerlic-  
kiego zielgi bal z tyjatrem na które przyjado wszy-

ście właśnie odbywały się ćwiczenia pionierów, któ-  
rych wezwano na pomoc. Rozpoczęło się polowa-  
nie i ostatecznie udało się zwierzęta wziąć z powro-  
tem do niewoli, przyczem poranic musiano tylko  
hjenę.

### Nóż i rewolwer w rękach mściwych Chińczyków.

Chińczyki są mściwi i zajadli. Nie wystarcza  
im to, że w kraju toczą się zawzięte walki, ale prze-  
noszą także te walik wszędzie tam, gdzie znajdują  
się w większej ilości. Należą oni do różnych orga-  
nizacji i organizacje te zwalczają się wzajemnie,  
bardzo często przy pomocy noża i rewolweru. Obec-  
nie takie walki między Chińczykami toczą się w  
Nowym Yorku w tak zwanej chińskiej dzielnicy.  
Pomimo najsilniejszego dozoru policyjnego pada już  
trupem jedenasty Chińczyk.

Usiłowanie bardziej zamerykanizowanych Chiń-  
czyków, aby doprowadzić różne tajne związki chiń-  
skie do zgody, nie odnosi żadnego skutku. Napo-  
zór w dzielnicy chińskiej pod Hudsonem panuje spo-  
kój, policja czuwa z naprężeniem, nic nie zdradza  
groźnego nastroju i tylko gdzieś w zakątku niespo-  
dziewanie znaleziony trup dowodzi, że walka nie  
wygasła.

### Ostatnie słowa.

„Umieram“, oto ostatnie słowo, które wyrzekł  
konający Anatol France. Nie zawiera ono ani głębsze-  
go znaczenia, ani nie dowodzi bystrości. Charaktery-  
zuje jednak człowieka: zaobserwowanie taktu, suche,  
obojętne.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, z jakimi sło-  
wami na ustach umierali różni sławni ludzie. A więc  
Waszyngton skonał ze słowami „Dobrze jest“. Benja-  
min Franklin: „Człowiek umierający do niczego się  
nie nadaje“. Alfieri, włoski poeta: „Podaję mi rękę  
przyjacielu, umieram“. Byron: „Muszę zasnąć“. Nelson:  
„Po całuj mnie Hardy“, Mirabeau: „Pozwólcie mi  
skonać przy dźwiękach pięknej muzyki“, Walter Scott:  
„Zdaje mi się, że znów jestem sobą“. Haydn (kom-  
pozytor melodji do „Boże wspieraj, Boże ochroń“)  
„Boże ochroń cesarza“. Mozart mówił w malglinie  
śmierci o pięknej muzyce, którą słyszał. Goethe za-  
wołał: „Więcej światła“. Humbolt, uczony niemiecki:  
„Jak wspaniałe jest to światło, zdaje się, że niebo  
z ziemią jednoczy“.

Królowa angielska Elżbieta miała zawołać: „Wsz-  
stkie moje posiadłości, za jedną chwilę czasu“. In-  
aczej wyraziła się sławna pisarka pani de Stael:  
„Kochałam Boga, mego ojca i wolność“. Najpiękniej  
jednak skonał włoski poeta Tasso, mówiąc: „W ręce  
Twoje o Panie oddaję ducha mego“.

### Ruch towarzystw.

Stary Tary. Miesięczne zebranie św. Kingi od-  
będzie się dn. 8-go 11. jako drugą niedzielę miesia-  
ca o godz. 4-tej popoł. W programie produkcje chó-  
ru Tow. śpiewackiego i odczytanie bajek. O lecz-  
nych udział członków prosi za zarząd: H. Siera-  
kowska.

Stary Targ. Zebranie Kółka Roln. na Stary Targ  
i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada  
o godz. 4 popoł. w lokalu Kikuta. — Uprasza się  
o liczny udział członków. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.  
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

stkie frajlinki i białki z Warniji i Mazur. Łoprócz te-  
go przejedzie i sławny na cały świat pan Kuba z pod  
Watamborka. Nie ziam tylo czy persenlich czy in-  
kognito. Łostatnie wedle ty Hani co przyjedzie pe-  
wnie ze swojam Gotlibam na tany. Łon bandzie sie-  
dzioł na przodku w psierszych rzandach, poznota go  
po łusinie.

Druga ważna sprawa to welunki. Psisołem wa-  
ma w jednym z łostatnich moich godań, że wszys-  
kiego trzeba się łuczyc nawet — welunków. Welu-  
wališta już w tym roku dwa abo trzy razv a jednak  
niechtórzzy się niec nie nałuczylu na koss sztyrna ma-  
jo łoddać. Wszystkie partyje so do niego, jeno na-  
sza Polska partyja jest najlepsza bo łona najzięcy się  
ło noju staro. Nasze „kochane frojndy“ łod „Heimat-  
dienstu“, redaktor łod Alensztajnerki i dawniejszy  
geszeftsfirer łod hajmatdynstu powadził się ze  
swojam kumplam panam Karlam Stefanam łod Volks-  
blatu. Przysłozie mózi, że jek się dwóch wadzi, trze-  
ci się raduje. Pan Stefan myśli ło noju Polokach. No,  
panie Stefanie, jo woju znam, toć wy się przed wa-  
szam „zielgam“ bratam złękniecie i znów się pogo-  
dzita. Jek to mózi przysłozie ło tam „paczku“. Nie  
napsisza, bo byšta się jeszcze łobrazili.

Pan Fleischer łod centrowców podziękował za  
swoj mandał centrowy do reichstagu. Centrowcy  
pośpieszylu się i postazili w jego mniejsze landrata  
Neumanna z Ziskupca, rechtsanwalta Wronka z Łol-  
styna. Do landtagu postazili majątkorza Grawa z  
Łornety, probsta Pinela z Malborka i „jeszcze jedno-  
go pana“ z Pomrów.

Zidzita, że to so wszystko „fejne“ pany.

Czas by buł, żeby i naszych kandydatów łogło-  
szono. Jo tam nie chca jić ani do reichstagu ani do  
landtagu, bo nie pozwoli na to moja robota dyploma-  
tyczna. Jek będą nasze kandydaty łogłoszone, welu-  
ta tylo na naszch.

Tego wama życzy Wasz

Kuba z pod Wartemborka.

## Ein Fußtritt.

### Die Masuren im Lichte der deutschen Presse.

„Ermländisch-Masurisches Volkstum“.

In der „Ermländischen Zeitung“ lesen wir unter anderem:

„Unter diesem Titel lief jüngst ein Aufsatzchen durch die Zeitungen des Ermlandes, aufgeputzt mit anspruchsvoller Serbistischer und mit der gewichtigen Miene wissenschaftlicher Bepanzerung. Die Ausführungen begannen mit einer schwungvollen Rede von verschiedenen Kulturbegriffen und gesamt-völkischen Wesensinhalten, schraubten sich zu einem Lobpreise des masurischen Volkstums und der masurischen Landschaft empor und kreisten dann bis zu **schwindelhafter Höhe** um den herum: „Ermländer und Masuren würde man Brüder nennen können, trennte sie nicht ihr konfessioneller Unterschied und die kolonistisch nachweisbare Herkunft der ersteren aus **Niederdeutschland**. Dennoch sind beide **echte, brave Deutsche** und dort wie hier vor allen Dingen ein urwüchsig kräftiger Bauernstand in für sich geschlossenen Siedlungen.“

Der Artikel machte Front gegen die seit der Volksabstimmung des 11. Juli 1920 nie mehr ruhenden polnischen Gelüste auf Masuren und die Kreise Köpkel und Allenstein, und wir geben gern zu, daß die polnische nationale Presse zur Abwehr herausfordert. Wir Ermländer haben in den Tagen der Abstimmung, in der Zeit der notgedrungenen politischen Verbrüderung mit unsern masurischen Schicksalsgenossen, den Strom des **Propagandageschwämes von ermländisch-masurischer völkischer und kultureller Einheit und Gleichheit** ruhig über uns hinbrausen lassen. Wir taten es mit dankbarem Augenaufschlag gegen die verflozene Regierungsweisheit, die seinerzeit aus dem kulturell geschlossenen Ermland den Kreis Allenstein und sogar den ganzen Kreis Köpkel heraus schnitt und dem neuen Regierungsbezirk „Masuren“ mit der Hauptstadt Allenstein auslieferte. Wir machten zwar damals im stillen eine Faust gegen diese sehr durchsichtige Taktik der Regierung und ihre rücksichtsvolle Behandlung des ermländischen Kulturgebietes, mußten aber weiter garmicht. So sind wir einmal. Wir mußten ja auch nicht gegen die rücksichtslose Behandlung des Ermlandes durch die Reichsbahnbehörde, die nur den Bahnverkehr nach Königsberg und Berlin fördert, aber für eine einigermaßen eines modernen Kulturvolkes würdige Bahnverbindung im Ermland nichts übrig hat; kann man sich eine dreifache Sabotage der mit Recht von allen Seiten jetzt herbeigerufenen Heimatpflege denken? Die Angliederung der ermländischen Kreise an den Regierungsbezirk „Masuren“ bescherte z. B. der urdeutschen Bevölkerung des Landstriches von Köpkel über Bischofsstein nach Seeburg die sehr angenehmen Scherereien der Volksabstimmung, und bis heute sollen wir es immer wieder schweigend hinnehmen, daß man uns Ermländer mit den Masuren in einen Topf wirft?

Die Herrn Deutschen in Ermland wollen also mit uns Masuren nichts zu tun haben. Man schreibt dann weiter:

Und was für Leute sahen in Masuren? Die Masuren sind deutsche Reichsangehörige und preußische Staatsbürger, genau so wie die Thüringer, Hessen, Märker und Ermländer; wer aber die Masuren Stammesbrüder der kulturell aus Ostpreußen sich abhebenden mitteldeutschen und niederdeutschen Ermländer nennt, geht um die Wahrheit herum. (Hört! Hört!) Zur Zeit der großen Besiedlung des Masurenlandes durch den Deutschen Ritterorden, entstand dort ebenfalls eine Bevölkerung von deutschen Ansiedlern und einheimischen Preußen. Im Anfange des 16. Jahrhunderts jedoch waren die Familien ostpreußischen Stammes eingegangen, und auch die deutsche Bevölkerung war stark zusammengeschmolzen, einfach in der Weise, daß sich die Preußen und Deutschen mit den zahlreich aus Masowien zugewanderten Polen vermischt und deren Sprache angenommen hatten. (Hört Masuren!) Diese Einwanderung der Polen war eine natürliche Folge der fortwährenden Kriege zwischen dem Orden und Polen, wodurch das Land arg verwüstet und entvölkert und den polnischen Nachbarn freier Zutritt gewährt wurde. (Während der Abstimmung sagte man uns, daß wir keine Polen sind. Heute pfeift man anders, weil die Abstimmung vorüber

ist. Die Red.) Bereits im Anfange des 17. Jahrhunderts war auf dem platten Lande die deutsche Sprache durch die **polnisch-masurische (!) verdrängt**; es ist dies nicht die heutige hochpolnische Sprache, sondern es sind zwei aus der alten hochpolnischen Sprache entstandenen Mundarten. Die Masuren sind jedoch kein abgesprengter Bestandteil des polnischen Volkes. Sie sind weder ein rein deutscher noch ein rein polnischer Volksteil, sondern ein aus Deutschen, Ostpreußen, und Polen entstandenes Mischvolk. (Die Bezeichnung „Mischvolk“ ist für uns Masuren eine Beleidigung. Die Red.) Das ist längst keine verborgene Entdeckung mehr, sondern liegt in der altbollen, gründlichen Abhandlungen zur Wertung vor.

Stammesbrüder sind die Ermländer und Masuren **wirklich nicht**, und von „ermländisch-masurischem Volkstum“ reden ist eine noch härtere Leistung. Unser Volkstum sollen wir hier wohl die im tiefen Grunde der Volkseele ruhenden völkischen Eigenschaften verstehen. Dem Masuren wird hier Liebe zum **Deutschtum, zur Scholle, zur Geselligkeit, zum Gesang nachgerühmt, es wird von seiner Verbegier, seinem frohen, heiteren Sinn, seiner Willigkeit und Gefügigkeit geplaudert, kurz und gut, er ist ein „echter, braver Deutscher“**. Einer, der die Masuren ziemlich gut kannte und ihnen gewiß unbegründete Weise nichts Tadelnswerte nachsagt der evangelische Pfarrer Paul Hensel in Johannisburg, (Hört! Hört!) hat in seiner Schrift über die Masuren vom Jahre 1908 doch ein klein wenig anders über seine masurischen Glaubensbrüder geurteilt. (Und dafür wählen die Masuren diesen Herrn in den Reichstag. Die Red.) Jeder, der wenigstens flüchtige Kenntnis von der Lebensweise des masurischen Bauern hat, weiß, daß der **Schnapsdenkel** in den masurischen Häuten in verheerendster Weise haust, daß die Menschheit dort **geistig und körperlich infolge dessen verkrümelt**, daß selbst die unentbehrlichsten Dinge des Lebens dem **Schnapsgegniß geopfert werden**, Hensel bestätigt, daß selbst **Säuglinge und Schulkinder Schnaps erhalten**. In den Wertungen wird das wenige Verkaufte in **Fusel** ungesetzt. **Es fehlt dem Masuren das Streben voranzukommen**, er macht bisweilen einen **stumpfsinnigen Eindruck**, obwohl das Volk durchschnittlich begabt und durchtrieben ist. **Trunksucht und Lüge sind die National-eigenschaften des Masuren**. Dazu kommt denn noch ein unverbesserlicher **Hang zum Holz- und Fischdiebstahl**. Infolge **mangelhafter Bildung** (Nun! Wer hat uns diese „Bildung“ gegeben? Die preußische Germanisierungspolitik. Die Red.) verfehlt er sich mit großer Fähigkeit allen Neuerungen. So urteilt ein **gründlicher Kenner** über die Masuren. **Nette „Brüder“ das für den Ermländer! Leute von solch kulturellem Tiefstand mit den auf rein kulturellem Gebiet an der Spitze marschierenden Abkömmlingen mitteldeutscher und niederdeutscher Ansiedler des Ermlandes auf eine gleiche Linie zu stellen, sollte auch für politische Abwehr nicht erlaubt sein. Die guten Eigenschaften des Masuren gehen unter diesen schwarzen Schatten unter.**

Weiter heißt es im Artikel:

Bei Versuchen, „Geist und Wesen des Ostpreußen“ zu umreißen, wie es Ludwig Goldstein in Königsberg mündlich und schriftlich unternimmt, springt in der **Einseitigkeit** der Quellen uns der lückenhafte Charakter der Beobachtung stark in die Augen. **Wie das Gemüts- und Seelenleben und Familieninnigkeit bei einem so mangelhaft gebildeten** (Habe ich nicht immer Recht gehabt, wenn ich das preußische Schulsystem in Masuren verurteilt habe? Konrad.) **durchtrieben, und dazu in Dieberei, Verlogenheit, Trunksucht heimischer Volkstamm**, den nicht wir, sondern einer seiner **besten Kenner** so beurteilte, aussprechen mag, läßt sich wohl ohne weiteres denken. Wer sich mit der Schrift dieses guten Kenners, des evangelischen Pfarrers Paul Hensel „Die evangelischen Masuren in ihrer kirchlichen und nationalen Eigenart“ näher nicht auseinandersetzen will, der gehe den Fragen mit der Methode der wissenschaftlichen Volkskunde nach. **Bis dahin halten wir uns an Hensels Beobachtungen.**

Habe ich nicht Recht gehabt? Was nützt uns unsere Kriecherei und unsere sogenannte Loyalität? Fußtritte bekommen wir von den Deutschen bei jeder Gelegenheit. Man will mit uns Masuren nichts zu tun haben. Die Deutschen wollen von uns nur unsere Stimmen. Der masurische Moor soll bei den Wahlen

seine Schuldigkeit tun und dann kann er wieder gehen.

Wir sind also im Lichte der deutschen Presse **„ein mangelhafter gebildeter, durchtriebener und dazu in Dieberei, Verlogenheit, heimischer Volkstamm“**.

Das hat Herr Superintendent Hensel uns Johannisburger erklärt, er ist ein **„guter Kenner“** der Masuren und die Deutschen glauben ihm.

Und diesen **„guten Kenner“** wählen wir Masuren in den Reichstag. Ist es denn ein Wunder, wenn man uns auslacht?

Masuren den Masuren! Keine Stimme den deutschen Parteien bei den Wahlen. Geben wir am 7. Dezember eine masurische Antwort den Deutschen welche uns bei jeder Gelegenheit Fußtritte verabfolgen.

Masuren! Sammelt Geld für die Wahlen. Die „Masurische Vereinigung“ in Ortelsburg Kaiser Straße Nr. 18 nimmt Geldspenden an.

Es lebe das masurische Volk!

Konrad.

## Denkmalschändung.

In der „Königsb. Volkszeitung“ wird geschrieben:

Am vergangenen Sonntag erhielt das Heldendenkmal in Dt. Eylau seine Weihe. Wenn an diesem Tage weite Kreise der Bevölkerung der Feiert ferngeblieben sind, so tragen die Schuld jene unerquicklichen Vorgänge, die zwar im Arbeitsausfluß unter Ausschluß der Öffentlichkeit mühsam verfleißert, deswegen aber doch in vielen, vielen ein Gefühl der Bitterkeit zurückließen. Und die noch nicht verheilte Wunde ist durch Hühnerhände neu aufgerissen worden, durch Hühner, denen die Heldenehrung nur das Aushängeschild ist, hinter dem ihr „vaterländisches“ Gewissen sich austoben kann. Kaum war der Kranz mit den alten großdeutschen Farben niedergelegt; schon in dem Dunkel der Nacht, das ja Verbrechern immer willkommen ist, mußte die Heldentat gewagt, mußte der Kranz nebst Schleifen gestohlen werden. Wer hat das Denkmal geschändet, wir vom Reichsbanner oder jene Diebe? — Doch ja, er paßt nicht hinein zwischen all die Reden, in denen man sprach von dem großen Tag, der da kommen wird und kommen muß, wo man sprach von der rettenden Tat, von der kommenden nationalen Tat. Auf seinen Schleifen stand ja in „großen Lettern“: „Krieg dem Kriege!“ Zwei Welten standen sich damit gegenüber: Die Weimar, die Potsdam! Und viele konnten trotz allen Rästelratens den Sinn nicht erfassen, denn wie hypnotisiert starren sie auf den „großen Tag“...

Nun — „Krieg dem Kriege“, würden die Toten ausrufen, wenn sie heute kommen und von ihren Leiden erzählen und das Elend und die Not der Hinterbliebenen sehen würden. „Krieg dem Kriege“ rufen heute die Millionen von Witwen und Waisen, die ihres Ernährers beraubt wurden. „Krieg dem Kriege“ rufen die Väter und Mütter in aller Welt, wenn sie denken, daß ihr Sohn, vielleicht der einzige, den sie unter Sorgen und Mühe als Hilfe für ihr Alter großgezogen haben, ihnen im mordenden Krieg genommen werden soll. „Krieg dem Kriege“ rufen Millionen junger Menschen, die in blühender Gesundheit vor uns stehen, die sich ihre Zukunft nach ihrem Willen gestalten wollen, die bewußt darauf verzichten, sich für die Interessen anderer auf die schrecklichste Weise umbringen zu lassen. „Krieg dem Kriege“ rufen Millionen Frontsoldaten in allen Ländern, die die Schrecken des Schlachtfeldes in seiner ganzen Furchtbarkeit erlebt haben. Sie können und werden nie vergessen das Schlachtfeld mit den zerplündernden Baumstümpfen und Drahtsegen, mit den verhoffenen Gräben voll Wellblech und Sandsackklumpen, mit den Grundmauern zertrampelter Städte. Sie sehen noch die graufigen Trichterfelder und darin die erdigen Klumpen — genannt Menschen — sie sehen die Toten, wie sie grinsen mit weißen Schädeln aus dem Schutt der Zerstörung, Haufen, begraben und immer wieder geweckt und herausgekratzt durch die alles aufwühlenden Bomben. Sie sehen die Gaskisten, die wie aufgequollene Neger dort am Abhang liegen, und sie rufen: „Krieg dem Kriege!“ Die schönste Kriegserklärung, die man je gehört. Sowie, die Frontkrieger aller Länder wollen versuchen, den Krieg zu verhindern. Sie, die den Tod nicht scheuten, die in tausend Schlachten tapfer aushielten, sie haben ein erstes Recht, zu sagen: „Krieg dem Kriege“, auf daß Friede auf Erden getreu dem Worte dessen, der der große Friedensfürst war.